

Michałowski, Janusz Maciej

Litografowany "Miesięcznik Warszawski", zapomniane pisemko stołeczne z 1818 r.

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 3/1, 28-33

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANUSZ MACIEJ MICHAŁOWSKI

LITOGRAFOWANY „MIESIĘCZNIK WARSZAWSKI“, ZAPOMNIANE
PISEMKO STOŁECZNE Z 1818 R.

W jednym egzemplarzu, o ile udało mi się stwierdzić, zachowało się jedyne w swoim rodzaju wydawnictwo — litografowane pisemko „Miesięcznik Warszawski“ z 1818 r.¹ Pismo to, typowa zresztą efemeryda, nie zostało odnotowane ani omówione w pracach historycznych o Królestwie Kongresowym, ani też w wydanej ostatnio książce W. Giełżyńskiego o prasie warszawskiej².

„Miesięcznik Warszawski“ — to przede wszystkim ciekawostka wydawnicza. Pisemko formatu 20,5 × 12 cm odbijane było w całości z kamienia litograficznego. Karty z tekstem pisanym kaligraficznym pismem ręcznym, a także karta tytułowa i ilustracje odbite są na grubym, czerpanym papierze, dziś żółkłym, i prymitywnie zeszyte w okładce z takiegoż papieru w kolorze niebieskim (ilustr. 1). „N^o 1 Miesięcznik Warszawski Rok 1818 Miesiąc Maj“ (sic!) — głosi napis na okładce, a u dołu, pod ozdobnikiem i podwójną linią umieszczono informację dotyczącą miejsca odbijania „Miesięcznika“: „w Warszawie — w Lith. A. Hr. C. r. 1818“. Skrótty dadzą się łatwo rozszyfrować: „w litografii Aleksandra Hrabiego Chodkiewicza“.

Wiadomo wszak, że Aleksander Chodkiewicz (1776—1838), generał, chemik i technolog, a nadto właściciel zbiorów sztuki, związany jest ściśle z początkami litografii w Warszawie³.

¹ W zbiorach Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dawniej Biblioteka PAU). Kwerenda przeprowadzona we wszystkich ważniejszych bibliotekach naukowych w Polsce nie wykryła innych egzemplarzy 1 numeru „Miesięcznika Warszawskiego” ani numeru 2, znanego Estreicherowi (*Bibliografia XIX w.*, t. 2, s. 524).

² W. Giełżyński, *Prasa warszawska 1661—1914*, Warszawa 1962.

³ Biografia Aleksandra Chodkiewicza z obszerną bibliografią: T. Estreicher i H. Mościcki, *Chodkiewicz, hr. Aleksander*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937.

Litografia, technika graficzna polegająca na rysowaniu na wygładzonej płycie kamiennej tłustą kredką litograficzną albo litograficznym tuszem przy pomocy pióra czy pędzla, wynaleziona została w 1798 r. w Monachium przez Aloisa Senefeldera (1771—1834). Pionierem jej w Polsce był Jan Siestrzyński (1788—1824), lekarz i nauczyciel Instytutu Głuchoniemych w Warszawie⁴, który w Monachium nauczył się nowej techniki graficznej, aby założyć zakład litograficzny przy Instytucie Głuchoniemych i zapewnić wychowankom Instytutu popłatny zawód.

Siestrzyński przybył do Warszawy jesienią 1817 r., dopiero zaś z lutego roku następnego pochodzą pierwsze próby litograficzne wykonane w Warszawie, choć zamówiona przez Siestrzyńskiego w Monachium prasa litograficzna jeszcze nie nadeszła. Litografia, której uprawianie weszło już w modę w kołach towarzyskich za granicą, zainteresowała Aleksandra Chodkiewicza. W pałacu swym przy ul. Miodowej 484 (róg Kapitulnej) kazał on na własny koszt sporządzić dwie prasy i rozpoczął próby pod kierunkiem Jana Siestrzyńskiego. Wokół zaimprovizowanego zakładu litograficznego zgromadził się krąg zarówno profesjonalnych artystów, jak i twórców amatorów. Między innymi litografowali u Chodkiewicza: brat Joachima Lelewela Jan, Henryk Zabięło, profesorowie „Oddziału Sztuk Pięknych“ Uniwersytetu, malarze: Antoni Brodowski, Antoni Blank i Zygmunt Vogel, oraz grafik Jan Krethlow, a także początkujący wówczas malarz January Suchodolski. Przedsięwzięciem tego zakładu na większą skalę było wydanie w 1820 r. *Portretów wstawionych Polaków* w litografiach Walentego Śliwickiego⁵.

Estreicher⁶ stwierdza, że „Miesięcznik Warszawski“ wydawano „pod nadzorem Aleksandra Chodkiewicza“, wymienia też poprzedniczkę „Miesięcznika“ — „Gazetę Warszawską“ („w 4-ce, 1 arkusz“). „Gazety“ nie udało się odnaleźć, o charakterze pisma tego informuje jednak notatka na końcu omawianego wydawnictwa: „W zeszłym miesiącu wyszedł 1 N° pisma periodycznego pod tytułem »Gazeta Warszawska«. Pismo to, zawierające same ucinki na płeć piękną, upadło, i dobrze mu tak [!]“⁷.

⁴ Podstawowe prace o pierwszym litografie polskim: J. Muszkowski, przedmowa w pracy: *Jan Siestrzyński. O litografii*, Warszawa 1928, i tenże, *Jan Siestrzyński pierwszy litograf polski*, Warszawa 1949.

⁵ O początkach litografii w Warszawie informują: *Litografia w Warszawie*, „Izys Polska”, R. I: 1820, t. 2, s. 218—225; W. R. Korotyński, *Pierwociny litografii w Warszawie*, „Wędrowiec”, R. XXXIV: 1896 — I, s. 105—107; W. Gomułicki, *Litografie polskie najpierwsze*, [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 3, Warszawa 1902, s. 148—150; L. Lewestam, *Litografie warszawskie, 1818—1870*, Warszawa 1931.

⁶ Estreicher, *Bibliografia XIX w.*, t. 2, s. 524, sub „Kułakowski (Kołakowski) Ignacy”.

⁷ „Miesięcznik Warszawski”, R. I: 1818, nr 1, s. 20.

Wśród osób związanych z „Miesięcznikiem Warszawskim“ wymienia Estreicher bibliotekarza Chodkiewicza, Wiktora Heltmana, synowca rektora Pijarów, Christofila Kamińskiego, gubernera dzieci Chodkiewicza, Bonifacego Kobylińskiego; zaznaczy przy tym, że rysunki robił Ignacy Kułakowski (Kołakowski), wówczas student Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu, w ogóle poza działalnością na łamach „Miesięcznika“ jako rysownik amator nie znany.

Wybitniejszą jednostką z wymienionych jest Wiktor Heltman⁸ (1796—1874), kolega Kułakowskiego ze szkoły w Świsłoczy, znany przede wszystkim jako publicysta i działacz demokratyczny Wielkiej Emigracji, ideolog Towarzystwa Demokratycznego, uczestnik wydarzeń Wiosny Ludów we Lwowie.

W czasach redagowania „Miesięcznika“ ten 22-letni młodzieniec studiował jako wolny słuchacz na Uniwersytecie Warszawskim, a zatrudniony był u Aleksandra Chodkiewicza w bibliotece i przy porządkowaniu gabinetów mineralogicznego i numizmatycznego. Równocześnie pomagał mu przy wydawaniu 7-tomowej *Chemii* (1816—1820), brał też udział w pierwszych próbach litografii.

Rok wydawania „Miesięcznika“ — 1818, to w życiu przyszłego polityka etap poprzedzający późniejszą aktywną działalność publicystyczną, zapoczątkowaną w Warszawie w roku 1821. Jest to też okres pierwszych poczynań Heltmana na gruncie spiskowym. W 1817 roku ma już za sobą założenie Towarzystwa Wzajemnego Oświecania Się (przemianowanego później na Towarzystwo Zajęć Pożytecznych), do którego wciągnął i Kułakowskiego. Wkrótce zaś, w rok po wydawaniu „Miesięcznika“, razem z Adamem Zamoyskim utworzy 7-osobowy związek mający na celu zwalczanie despotyzmu, dążenie do niepodległości i zjednoczenia podzielonych przez zaborców prowincji polskich. W roku 1820 został Heltman wciągnięty do Związku Wolnych Polaków, a w roku następnym rozpoczął redagować „Dekadę Polską“, jawnie ukazujący się organ tego tajnego towarzystwa; pismo to, choć wychodziło niespełna 3 miesiące (1 stycznia — 21 marca 1821), zdobyło sobie trwałą pozycję w historii czasopiśmiennictwa polskiego jako najradykalniejsze pismo jawne tych czasów⁹. „Miesięcznik Warszawski“, litografowany w nakładzie 100 egzemplarzy i rozdawany bezpłatnie wśród przyjaciół, głównie na Litwie¹⁰, był tylko towarzyską zabawą.

⁸ Biografia Heltmana: H. Łuczakówna [Kozerska], *Wiktor Heltman, 1796—1874*, Poznań 1935; H. Kozerska, *Heltman Wiktor*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, s. 370—373. Z cytowanych prac pochodzą wszystkie wiadomości biograficzne o Heltmanie.

⁹ Giełżyński, *op. cit.*, s. 185.

¹⁰ Estreicher, *Bibliografia XIX w.*, t. 2, s. 524.

Podpisany inicjałami Heltmana „Wstęp“ (ilustr. 2) przeciwstawia kłopoty ludzi poświęcających siebie sławie tym, „którzy pracę swoją płci pięknej poświęcają“: „życia [...] chwile słodko płyną i każda godzina nową [...] jest rozkoszą, każda godzina nowym ukontentowaniem“ — pisze Heltman (s. 2). Zakończy wstęp, zwracając się z emfazą do czytelniczek: „[...] jeśli upadnięm w zawodzie zabawienia was, jeśli zdolności nasze nie wyrównają chęciom, ta nam przynajmniej zostanie pociecha, żeśmy w najchwalebniejszym celu za śmiałe przedsięwzięli dzieło. Wszakże upaść w wielkiej sprawie nie jest małą rzeczą“. Przedłużeniem wstępu jest sygnowany również „W. H.“ wiersz (bez tytułu, s. 3—4), zakończony słowami: „Jeśli na waszych licach śmiech wyciśnięm mały, dosyć dla nas zaszczytu, dosyć będzie chwały“.

Młodzieńcze próby poetyckie Wiktora Heltmana, o których wspominała autorka jego biografii (uważając je za zaginione), reprezentują tu wiersze *Kaskada* (s. 7—8) i *Do pięknej panny sprzedającej* (s. 14), a także *Nagrobek na dzieci Hrabini* (sic!) *S...* (s. 19). Nie odbiegają one od przeciętnych tworów modnej wówczas wierszomanii zapelniających „sztambuchy“ i pamiętniki, a nieraz i trafiających na łamy czasopism. Komentarzem do poetyckich gustów Heltmana, wyrażonych później na łamach „Dekady“ w artykule o poezji¹¹, jest „wiersz trochaiczny“ zatytułowany *Wiosna* (s. 18—19).

Ciekawiej stosunkowo prezentują się *Fraszki* Heltmana (s. 19—20) reprezentujące satyrę obyczajową. Jedna z nich wysmiewa lekarzy:

Wiesz? ten Doktor, co to o włos nie zabił ciebie,
A całą okolicę wieśniaków wyplenił,
Jest teraz proboszczem i zmarłych ludzi grzebie:
Wszakże swego rzemiosła nie zmienił.

Dostało się też w notatce prozą nie wymienionemu z nazwiska autorowi *Józefiady*, poematu na śmierć Józefa Poniatowskiego, powstałego pewnie pod wrażeniem aktualnej sprawy budowy pomnika księcia Józefa: „Światły czytelnik rozumie zapewne, iż przyjemnie (sic!) się zasmuci [...] lecz jakże jest zadziwiony, gdy za każdym prawie wierszem śmiać się musi. Tak to geniusz niespodziewane umie czynić wrażenia!“

Czterowiersz o Klorydzie, która „tajemną siłą sztuki zmiennej [...] już starą, już młodą przybiera postać“ (s. 19), wiersz o mężach w Polsce i wspomniana już poprzednio notatka o „Gazecie Warszawskiej“ (s. 20) zamykają wyliczenie utworów Heltmana pod wspólnym tytułem *Fraszki*. Nadto umieścił jeszcze krótki artykuł *Przechadzki*, w którym sławi uroki warszawianek.

¹¹ W. Heltman, *O poetach i poezji*, „Dekada Polska”, R. I: 1821, s. 49—62.

Trzy lata później, gdy porzuci poezję dla działalności publicystycznej i politycznej, zmieni ton i będzie na łamach „Dekady Polskiej“ wzywał poetów, aby porzucili „drobnostki małym talentom właściwe“, apelując: „Stańcie się użytecznymi, zaszczepiajcie w narodzie te uczucia, które go szczęśliwym uczynić mogą, a wdzięczność współobywateli stokroć wam będzie przyjemniejszą jak uśmiech wielbionej od was piękności“¹².

Młodszy od Heltmana Ignacy Kułakowski (1800—1860)¹³, znany potem jako tłumacz i mierny poeta, publikuje *List do przyjaciela na wsi mieszkającego* z fragmentami wierszowanymi, w którym wychwala zalety i uroki życia wiejskiego (s. 4—6), a także wiersz *Piosenka Bachusowa* (s. 14) i groteskowy *Opis zawarcia ugody między myszami i kotami* (z zapowiedzią dokończenia w następnym numerze) — niewątpliwe nawiązanie do *Myszeidy* Krasickiego. Dłuższy, żartobliwy poemat o kotce *Filusiada* (s. 8—11) nie jest sygnowany żadnym monogramem; dalszy ciąg poematu zapowiedziano w następnym numerze.

Dowodem przejęcia się nie znanego dotąd jako rysownik amator młodego wtedy Kułakowskiego atmosferą zainteresowań artystycznych, panującą w domu Aleksandra Chodkiewicza, i modą twórczości amatorskiej są jego próby litograficzne: winietka na s. 1 (ilustr. 3) umieszczona obok wiersza Heltmana *Kaskada* (między s. 6 i 7) litografia z podpisem *Kaskada w Puławach* i obok *Przechadzek* tegoż Heltmana (między s. 12 i 13) rysunek modnie ubranej pary, w ujęciu podobny do ilustracji w żurnalach mód.

Okładka, ze względu na połączenie pisma kaligraficznego, pochyłego (typu „angielskiego“) z literami neogotyckimi (słowo „Warszawski“ w tytule) i dość prymitywną antykwą, a także stosowanymi w kaligrafii ozdobnikami wokół liter, ma wiele cech wspólnych z litografowaną też w 1818 r. okładką *Georgik* Wergiliusza, pracą Jana Feliksa Piwarskiego¹⁴. Nie uważam tego jednak za argument przeciwko autorstwu Kułakowskiego, lecz za jeszcze jeden dowód ulegania piszących i rysujących w „Miesięczniku“ gustom epoki.

Jest jeszcze jeden powód, aby zająć się „Miesięcznikiem Warszawskim“. Wydaje się, że właśnie to litografowane pisemko było innowacją, która w 1818 r. pobudziła do życia po chwilowym upadku Towa-

¹² Tamże, s. 62.

¹³ Biografia I. Kułakowskiego (sub: „Kułakowski), [w:] *Encyklopedia powszechna*, t. 15, Warszawa 1864; S. Orgelbranda *Encyklopedia powszechna*, t. 8, Warszawa 1900, s. 385; *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, t. 37—38, Warszawa 1905, s. 205—206.

¹⁴ T. Sulerzyska, E. Budzińska, *Jan Feliks Piwarski, 1794—1859, rysunki — grafika*, katalog wystawy, Warszawa 1961 (*Prace Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*, IV) nr kat. 98.

BIBL.
AKAD.

109807

MIESIĘCZNIK

Warszawski

Rok 1818 - miesiąc Maj



W Warszawie... w Lit. A. H. B.
1818.

1. Okładka „Miesięcznika Warszawskiego”



N^o 1.

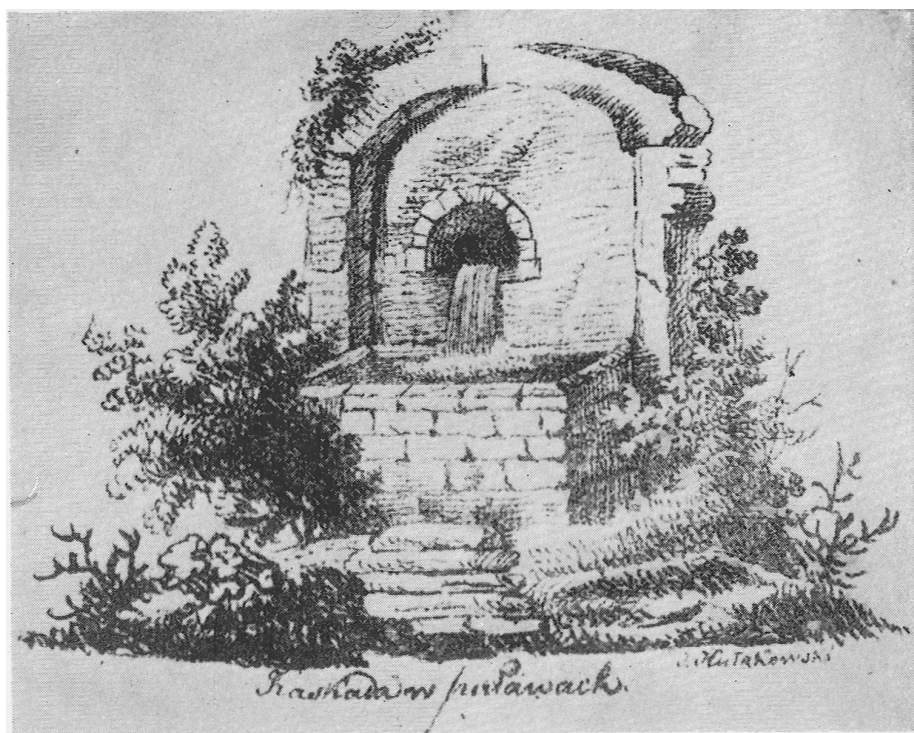
Miesięcznik

Warszawski

Miesiączek Maj. r. 1818.

Wstęp.

Pytanie, które ma być tu tylko przedmiotem uwagi,
aby być u mnie i tak i w ogóle u nas, u nas
przyrodzie, a u nas i tak i w ogóle u nas, u nas
i tak i w ogóle u nas, u nas i tak i w ogóle u nas,
u nas i tak i w ogóle u nas, u nas i tak i w ogóle u nas,
u nas i tak i w ogóle u nas, u nas i tak i w ogóle u nas,
u nas i tak i w ogóle u nas, u nas i tak i w ogóle u nas,
u nas i tak i w ogóle u nas, u nas i tak i w ogóle u nas,



3. Ignacy Kulakowski (Kołakowski), *Kaskada w Puławach* 1818. Litografia.

rzystwo Wzajemnego Oświecania Się, nazwane teraz Towarzystwem Zajęć Pożytecznych. Autorka monografii Wiktora Heltmana podkreśliła, że właśnie „drukowanie rozpraw“¹⁵ było czynnikiem ożywiającym zamarłe Towarzystwo. Właśnie piszący tyle w „Miesięczniku“ Heltman i Kułakowski byli tego stowarzyszenia głównymi działaczami. Trudno zresztą przypuszczać, żeby rozprawy te mogły być drukowane w którejś z warszawskich drukarni, gdy znajdująca się pod ręką — w domu Chodkiewicza — prasa litograficzna umożliwiła druk własnymi siłami, bez kosztów i z pominięciem cenzury. Choć błaha treść „Miesięcznika“ nie wywołałaby sprzeciwu, to jednak mógłby on zwrócić uwagę na grupę konspiracyjnej młodzieży.

Śladem młodzieńczej przyjaźni Kułakowskiego z Heltmanem i wspólnej pracy w tajnych stowarzyszeniach pozostała, obok „Miesięcznika Warszawskiego“, dedykacja Heltmanowi poetyckiego przekładu *Ramajany* pióra Ignacego Kułakowskiego¹⁶.

Przypomniane tu pismo zasługuje na uwagę i zbadanie pod różnymi kątami. Zainteresuje nie tylko historyka i polonistę. Dla historyka sztuki jest jeszcze jednym elementem z trudem dającego się zrekonstruować obrazu początków litografii w środowisku warszawskim, ze względu zaś na postać Kułakowskiego — przyczynkiem do wiadomości o rozwoju ruchu twórczości amatorskiej w pierwszej połowie XIX wieku.

¹⁵ Łuczakówna, *op. cit.*, s. 16.

¹⁶ I. Kułakowski, *Zabawki wierszem*, Wilno 1824, s. 116; wyd. II, Grodno 1828, t. 2, s. 53.